Nr. 293. w Poniedziałek dnia 15. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania
odbędzie się w dniu 17. Grudnia 1862 z południa o godz. 3ej.

Przedmioty obrad: 1) ustanowienie wysokości podatku komunalnego od dochodów na rok 1863, do zamknięcia etatu kasy kamelaryjnej. 2) ustanowienie nadzwyczajnej kwoty do dyspozycyi magistratu, na wydatki za zezwoleniem reprezentantów miasta. 3) zezwolenie na pożyczkę na grunt nr. 264 starego miasta. 4) wybór nowych członków do deputacyi kasy oszczędności i lombardu. 5) przekazanie tutejszego zarządu policyjnego gminie miejskiej w Poznaniu. 6) ustanowienie nauczyciela Heinze przy szkole dziewcząt. 7) również elementarnego nauczyciela Hoffstaedt. 8) zmniejszenie godzin naukowych nauczyciela Knothe przy szkole realnej, i zezwolenie na wynagrodzenie za więcej godzin. 9) Pomalowanie czarnych baryer przy placu Wilhelmowskim i t. d. jasną farbą.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 14. Grudnia. — Wedle telegramu z Aten przybył tam lord Eliot w specyalnej misyi, polecającej kandydaturę króla Ferdynanda portugalskiego na tron grecki, z widokiem odstąpienia wysp jońskich Grecyi.

— Z Madrytu donoszą, że Collantes na posiedzeniu senatu bronił polityki hiszpańskiej w Meksyku i zbijał twierdzenia Billaulta.

— Pays oświadcza, że wiadomość podana przez różne dzienniki o zażądaniu posiłków przez jenerała Forreya w Meksyku jest płonną.

Petersburg, 14. Grudnia. — Journal de St. Petersbourg odpowiada na artykuł dziennika la France z d. 7. b. m.: Powtarzamy, że Rosya pierwsza odwołała się do traktatów i protokułu z 1830 r. co do Grecyi. Rosya nie przedstawiła żadnego kandydata na tron grecki, nawet nic w tej mierze nie uczyniła. Gdy publiczny instynkt pewne nazwiska wyrzekł, oświadczyła Rosya wyraźnie, że nie proponuje żadnego kandydataa. Rosyą głównie zajmują na Wschodzie własne interesa i sympatye. Pragnie ona tam spokojności, ugruntowanej na pogodzeniu interesów i namiętności. Obecnie poleca jako środek utrzymania równowagi zgodę między państwami europejskiemi.

Kopenhaga, 13. Grudnia. — Faedrelandet donosi, że stany holsztyńskie zostaną zwołane na dzień 20. Stycznia. Komunikacye zostały przerwane z południem z powodu śniegów wielkich.

Warszawa, 14. Grudnia. — W pierwszych dniach Listopada zostali zamordowani jak głoszą wskutek rozkazu rewolucyjnego centralnego komitetu w Chełmie obywatel Starczewski i jego gospodyni. Teraz wykryto 11 sprawców.

— Dotąd niewolno było wskutek rozkazu rządowego mieszkańcom Warszawy przechodzić rogatki warszawskie bez świadectw urzędowych. Rozkaz ten teraz został cofnięty.

Berlin, 14. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać tajnemu radzcy izby nadwornej Schmidta, przy udzieleniu mu stopnia radzcy 2 klasy, tytuł tajnego nadradzcy izby nadwornej.

Berlin, 14. Grudnia. — Następca tronu spodziewanym jest w przyszłym tygodniu, jak pisze korespondent berlinski do gazety wrocławskiej. Hr. Eulenburg objął już ministerstwo spraw wewnętrznych, a jak mówią, ma zamiar odbyć przegląd urzędników swojego wydziału. Przesadzania ich na prowincye wkrótce nastąpią, bo wielu radzców a mianowicie w ministerstwach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wielkie okazywało przywiązanie do ministerstwa Auerswalda i Schwerina. Jakkolwiek między nimi wielu jest bardzo zdolnych, jednakowoż mają się znajdować na liście proskrypcyjnej. Niektórym podobno ofiarowano posady komunalne, ale wątpią, czyliby otrzymali potwierdzenie ministeryalne.

— W tej chwili wyszło tu pismo ulotne pod tytułem: »Rozwiązanie starcia«, nakładem Heymana. Napisane jest w duchu staroliberalnym i twierdzi, że p. Bismark nie ułatwi porozumień, choćby zażądał indemnizacyi za wydatki poczynione bez przyzwolenia sejmu, choćby ograniczył etat wojskowy wedle poprawek Stavenhagena, Sybela i Twestena, z zatrzymaniem organizacyi wojskowej, choćby przedłożył projekta do praw o które się kraj głośno dopomina. Jedno, co może rozwiązać trudności jest zaprowadzenie nowego liberalnego ministerstwa. Trudno przypuścić atoli, aby teraźniejsze ministerstwo odstąpiło od steru, w co też autor tego pisma niewierzy.

— Z Szirwindt nad granicą polską donosi insterburgska gazeta, że dziedzic Plaewe, brat znanego jenerała, starał się znaleść podpisy pod adresem lojalnym. Zwołał tym końcem okolicznych dziedziców i kupców, i do nich odezwał się w te słowa: wierzycie wszyscy w jednego Boga? Tak wierzymy! Wierzycie, że jest Bóg koniecznym? Wierzymy! Następnie więc, koniecznym jest król? Tak, tak! Teraz widzicie, że stronnictwo postępowe niechce króla. Głosy: O tem wcale niewiemy! Mówca zatknał się, a słuchacze coraz to głośniej się odzywali. Gdy dalszy wywód stał się niepodobnym rozeszli się wszyscy bez podpisania adresn. Nawet syn własny pana Plewego nie podpisał.

Francya.

Paryż, 12. Grudnia. — Piszą ztąd do Augsburgskiej Gazety: Ludwik Napoleon w przejeździe przez bulwar Eugeniego wprawdzie nie jechał konno noga za nogą, jak mylnie podają urzędowe dzienniki, ale też nie przeleciał wichrem mimo publiczności, abym się niemógł dobrze jemu przypatrzeć. Zawsze ta sama marmurowa postać, te same rysy nieporuszone, jakby się czuł najbezpieczniejszym śród tych fal ku niemu bijących, jakby nic niewiedział o krążących pogłoskach o zamachu na jego życie. Po razy kilka uchylał swego kapelusza, z pod którego zajaśniała łysina otoczona siwemi włosami. Mój liść opada, powiedział Karol Moor, moja jesień nadeszła. Natomiast cesarzowa Eugenia dobrze wyglądała, jak błyszczący księżyc, której profil oddał wybornie Winterhaler, podobnie po mistrzowsku, jak księżniczkę Orleans i obraz rzeczypospolitej. Damy spoglądały z zazdrością na pyszny szal cesarzowej, z kaszemiru i złota, cudownej piękności. Gdyby tylko było słońce zajaśniało, szal byłby błyszczał jak samo słońce. Ale niebo nie wyjaśniło swojego oblicza i pozostało obojętnem we mgle zwieszonej nad łukiem tryumfalnym, fontaną i innemi dekoracyami placu i bulwarów Eugeniego.

— Wczorajsze mowy posła rosyjskiego i cesarza, jakkolwiek ich osnowa była spodziewana, jednakowoż serdecznością i sympatycznością przeszły oczekiwania. Czyli jednak na dnie ich prawda się zawiera, czyli obłuda, niewiemy. Opinia przecie kwasi się na te nienaturalne zaduchy kwiecistych rozchoworów.

— Do zamku Chamarande hr. Persigniego jeżdżą teraz z wizytami goście, jak niedawno do Compiegne. W seryi gości znajdują się książe i księżna Metternich.

— Miasto Paryż postanowiło wystawić Richardowi Lenoir pomnik publiczny.

— Chodzi pogloska, że rząd przy pierwszej sposobności zakaże dziennik Opinion Nationale.

Galicya.

Lwów, 29. Listopada. — Niektórym z naszych posłów sejmowych sprzykrzył się urząd poselski i dla tego za zbliżeniem się sejmu składają mandaty. Nie przeczymy, że wielkich rzeczy po sejmie tutejszym spodziewać się nie można, zważywszy, jak rząd sobie we wszystkiem poczyna. Lecz z drugiej strony nie należy zapominać, że w naszem położeniu trzeba ile możności na każdem stanowisku dobijać się o prawa, które nam przysługują, że przeto i na sejmie znajduje się sposobność dopełnienia tego obowiązku. Porzucenie więc stanowiska wówczas, gdy trzeba stanąć do walki choćby z największem narażeniem się własnem, nie może zasłużyć za pochwałę, wyjąwszy, gdy się ma nadzieję, że ktoś dzielniejszy je zajmie. Lecz u nas nie ma zwyczaju zastanawiać się ad tem, a tak możnaby słusznie twierdzić, że raczej obojętność lub

jakiś niesmak osobisty a nie wzgląd, by ktoś dzielniejszy zajął opuszczane stanowisko, jest powodem składania mandatów. Wiemy wprawdzie z doświadczenia, że walka nasza z rządem jest dość bezowocna, i niejedno zrazić może, lecz czyż dla tego wolno obywatelowi od niej się uchylać? Walka ta nie mogła dla tego głównie kończyć się pomyślnie, ponieważ zwykle stawaliśmy do niej pojedyńczo, bez poparcia ze strony ogółu, który jak dziś tak równie dawniej od niej się uchylał. Są zresztą ludzie, co nie na każdem polu i nie pod każdem hasłem walczyć lubią za sprawę narodową. Większość przeważna nie chce iść tak zwaną drogą nielegalną w rozwijaniu sprawy narodowej, ponieważ nie radaby się narażać. Dla czegoż uchyla się od pracy na drodze legalnej, gdy do tego stręczy się sposobność? Występując do walki, nie można nigdy być pewnym skutku, ale czyż dla tego cofać się zaraz, nie doświadczywszy sił nawet swoich? W chwili zaś obecnej ma bardzo wielkie znaczeczenie głos każdy na zebrać się mającym sejmie, i kto wie, czyli z rozmysłu rząd czas wyborów nie naznaczył tak późny, aby osłabić stronę sobie przeciwną.

Mówią tu u nas dość głośno, że nasi świętojurcy zamierzają zaraz u samego początku sejmu odegrać komedyą. Mówią bowiem, że oni wszyscy chcą wyjść z pierwszego zaraz posiedzenia, a potem zanieść pokorną prośbę do rządu, aby prowincyą naszę i pod ustawodawczym względem na dwa okręgi podzielił t. j. na polski i ruski. Czy te pogadanki i wieści są prawdziwe lub nie, trudno powiedzieć z pewnością Lecz na wszelki przypadek powinna większość sejmowa z góry być gotową i obmyślić wszechstronnie cały plan postępowania swego. Wedle statutów patentowych czyli tak zwanej konstytucyi naszej, nie może żaden punkt tej konstytucyi być odmienionym lub zniesionym, jeżeli $^{2}/_{3}$ głosów na to się nie zgodzi. Świętojurcy wraz z posłami-włościanami tak wschodniej jak zachodniej części kraju są dotąd w mniejszości. Gdyby im się zatem nawet udało przeciągnąć włościan-posłów z tamtej strony Sanu, nie uzyskaliby żadną miarą przepisanej ustawą większości, której koniecznie potrzebują, aby spowodować rozdział sejmu na dwa sejmy osobne. Dla tego niepowinna większość sejmowa zważać na ich wyjście z obrad, gdyby nawet coś podobnego nastąpiło, a byle potrafiła zainteresować posłów gmin wiejskich i małomiejskich z zachodniej części kraju, będzie w potrzebnym do obradowania komplecie. Przypuszczać zaś trudno, aby rząd zaraz na wstępie niejako swe własne dzieło chciał burzyć lub łamać ustawę, którą niedawno ogłosił. Zresztą gdy mamy w głębi duszy i serc naszych przeświadczenie, że pragniemy szczerze dobra wszystkich mieszkańców kraju, gdy stale do tego dążymy, czego świętojurcy żadną miarą o sobie powiedzieć nie mogą, czyź godzi się uwzględniać ich szkodliwe dla kraju zamiary? Lecz niektórzy zaczynają przebąkiwać, że i posłowie krakowscy zamyślają wystąpić z wnioskiem takiego podziału sejmu. Jest to niewątpliwie baśń najbezzasadniejsza. Jakkolwiek bowiem Kraków lubi się odstrychać i w sobie samym oglądać czystszą niż gdzie indziej polskość, nie podobna jednakowóż przypuszczać, by do tego miał się zapomnieć stopnia z chęci mienia u siebie sejmu? Niepowinien bowiem zapominać, że interes miejscowy nie może nigdy przeważać nad interesem całości, i że nas w tej walce z świętojurcami, których rząd wspiera i forytuje, opuszczać nie należy. Sądzę, że to plotka tylko jakaś, lecz wypowiedzieć ją należało dla tego głównie, aby wskazać, jak u nas ludziom wszystko możebnem się zdaje, co tylko na niekorzyść jest sprawy.

Niektórzy są mniemania, że jeżeli rządowi jest dogodne i potrzebne podzielenie kraju naszego na dwa okręgi pod względem ustawodawczym, uczyni pewnie zadość gorącym życzeniom świętojurców, chociażby miał pogwałcić własne swoje nadania. Nie przeczemy, że rząd gotów u nas wszystko robić, co jego służy planom, lecz właśnie nie może nam się w głowie pomieścić, co za korzyść dlań wyniknęłaby z podziału naszej prowincyi na dwa okręgi ustawodawcze? Sądzimy przytem, że i sami świętojurcy nie wieleby na takiej przemianie zyskali, gdyż jesteśmy pewni, że byleby dobrze pokierować wyborami, żaden z nich może posłem nie zostanie. Otóż z tych wszystkich względów najlepiejby było nie zważać na ich wyjście, jeżeli do tego przyjdzie, i robić swoje, na to jedynie pamiętając, aby pozostać w komplecie przepisanym ustawą. Otóż z tego głównie względu bierzemy za złe składania tak późno mandatów, jak również najmocniejby potępić wypadało każdego z posłów polskich któryby wcześniej t. j. przynajmniej na 2 dni przed rozpoczęciem posiedzeń sejmowych nie przybył do Lwowa. Nie zaszkodziłoby zresztą, gdyby już teraz członkowie sejmu naszego porozumiewali się między sobą w poufny sposób. Należy bowiem obmyślić cały plan postępowania aby potem nie marnować czasu na bezowocnej gadaninie. Jeżeli zaś posiedzenia sejmowe mają się rozpocząć 10. Grudnia, wypadałoby już teraz zacząć te poufne narady, czego dotąd nie widać. Lecz do narad poufnych należałoby zaprosić co tęższych z inteligencyi tutejszej a nie jak zeszłego roku ograniczać się na same koło poselskie z wykluczeniem wszystkich nieposłów. I ze względu na solidarność trzebaby także coś lepszego niż dotąd obmyślić, aby znów nie popaść we wszystkie błędy zeszłoroczne. To co się wtedy ułożyło, nie może obecnie bezwarunkowo obowiązywać, skoro skutek okazał, że niewiele warte, a naprawa pomyłki jest zawsze możebną i na czasie. Otóż zgrzeszyła zeszłego roku właśnie w tem strona postępowa członków sejmowych, że najprzód nie wzmocniła się wyborem inteligencyi krajowej, która dość licznie była zebrana we Lwowie, a powtóre że nie użyła żadnego programu, na którymby żądaną solidarność oprzeć i nim takową uwarunkować z góry można. Wszystko poszło tak nagle, że na nic w końcu nie było czasu, a tak związano się solidarnością zanim obmyślono warunki tejże. Czyż i teraz ma się dziać to samo?

Powiadają wprawdzie, że niepodobieństwem jest najwidoczniejszem, aby w Grudniu sejm się mógł zebrać, a choćby go rząd i zwołał, odroczy go potem najniezawodniej. Lecz przypuściwszy drugie jako prawdopodobniejsze, czyż nie znajdzie się i w tej mierze tyle do umówienia, by już teraz część przynajmniej jakaś posłów poufnych narad rozpocząć nie miała? Byłoby to grzeszyć tak zwykłą u nas ociężałością, która zawsze bywa powodem, że za późno przystępujemy do dzieła. Ci zaś, którzy zaufaniem rodaków uzyskali stanowiska wznioślejsze pod względem wpływu, jaki na drugich wywierać mogą, powinni być nam pozorem i przykładem w każdem działaniu, a tem samem nie ociągać się nigdy w służeniu sprawie narodowej czy to na tem czy na innem polu. Nikt z nas nie zdziałał już tyle, by mógł sobie spocząć na zyskanych wawrzynach, skoro w rzeczy nic dotąd nie zrobiono. A przykro powiedzieć, że dziś ludzi tych nie widać na miejscu walki, jak gdyby szeregi nasze tak były liczne, że nieobecność tego lnb owego nie spowoduje szkodliwego nader zmniejszenia sił naszych. Lecz u nas nie wyrobiło się jeszcze owo silne poczucie obowiązków obywatelskich, które w naszem położeniu tak niezbędnie potrzebne, a z tego względu sądzi każdy, że dość już zrobi, jeżeli nawiasem trochę wysilać się będzie i przy sposobności pięknobrzmiącym popisze się frazesem. Z tej też przyczyny tak rzadko możesz spotkać wszystkich na stanowiskach, które należało pozajmować.

D. P.

Anglia.

Niezmierne wrażenie sprawił w Anglii proces wytoczony przed sądem Queens Bench (trybunał królewski): »Glover contra Persigny i Billault.« Proces ten wyświecił tajniki sprzedajnej prasy, nieznana dotąd rzecz w Anglii! Morning Chronicle, który przez wiek cały stał na czele postępu i żywy brał udział we wszystkich walkach w obronie wolności druku, wolności wyznań i usamowolnienia katolików, za reformą parlamentu, zniesieniem ustaw zbożowych itd., który pierwsze imiona Anglii liczył różnemi czasy między współpracownikami swymi: Fox, Macauley, Herbert, Brougham (ten ostatni zaczął swój zawód publiczny jako sprawozdawca izby w tym dzienniku), ów M. Chronicle zasilany w części swej literackiej współpracownictwem Shelleya, Byrona, Dickensa, sprzedał się obcemu rządowi i — upadł. Właściciel tego dziennika Glover członek izby adwokatów, zawarł umowę naprzód z posłem francuskim p. Persigny, a potem osobiście w Paryżu z ministrem Billault. Ile mu za to zapłacono, tego niewiadomo, ale że nie zapłacono wszystkiego, to dowodem skarga Glovera o 14,000 fszt. Ogromna suma, a jeszcze przecież jest to tylko część tego, co dziennik ten kosztował skarb francuski! Glover miał obowiązek bronienia bezwzględnie polityki napoleońskiej, a to w artykułach oryginalnych jako i w przekładach nadsyłanych sobie artykułów i korespondencyach paryskich. Skoro tylko w Anglii zmiarkowano, że M. Chronicle jest organem obcego rządu, usunęli się od niego czytelnicy, inne dzienniki przestały go przytaczać, i zaczął się nagły upadek, naprzód moralny, a za nim materyalny. Rząd francuski wycofał się także, bo cóż mu było po dzienniku nieczytywanym; lecz zobowiązania dawne pozostały. M. Chronicle przestał wychodzić, właściciel jego zagrożony bankructwem, uciekł się do procesu, żeby choć resztki swojej fortuny ocalić. Wygrać proces może, ale nie odzyska straconego imienia. Wprawdzie, gdy się p. Glover spostrzegł, iż go rzemiosło najętego pismaka rujnuje, chciał napowrot stracone zyskać stanowisko i ustał na raz z artykułami francuskiemi, ale mu tego już nie przebaczono, i musiał zamknąć wydawnictwo. Ogromna to nauka, ale zarazem dowód, jak siła dziennikarstwa angielskiego leży w politycznym rozumie ludu angielskiego, jak na straży niepodległości publicystyki stoi tam zdrowy zmysł czytelników. Procesowi temu poświęciły wszystkie dzienniki artykuły swoje wstępne, w których z powagą stanęły w obronie niezawisłości dziennikarstwa angielskiego, stawiając jedyny ten wypadek za przykład, że odstąpienie od tej zasady przynosi za sobą upadek i moralny i materyalny. Nie należy jednak mniemać, aby dzienniki angielskie nie stawały nigdy w obronie polityki napoleońskiej. I owszem, czynią to często, zwłaszcza tam, gdzie ta polityka wypada na korzyść ich ojczyzny, lecz same nawet pochwały oddawane rządowi francuskiemu, mają taki charakter wyraźny interesu angielskiego, że się nigdy czytelnik nie oprze samowolnemu wrażeniu, iż to tylko jest godnem pochwały, co dla Anglii korzystne, lub przynajmniej co się dla niej korzystnem być zdaje.

Dania.

Niepodajemy dosłownej osnowy noty gabinetu londyńskiego z d. 20 Listopada r. b. przysłanej do Kopenhagi w sprawie księstw, a to z powodu jej obszerności; wszakże treść jej dokładną winniśmy przytoczyć, albowiem nota rzeczona służy za podstawę całej korespondencyi dyplomatycznej w tym sporze i do niej zapewne odwoływać się jeszcze będą dalsze tej sprawie kroki.

Lord Russell powołuje się na notę ministra Halla z dnia 15 Paźdz., którą mu poseł duński, p. Bille, wręczył. Z niej przekony się, że gabinet duński wzbrania się usłuchać rad Anglii. Sądzi więc, że Dania nie rozpoznała krytycznego stanu swego i zbyt wiele rokuje sobie z wdania się Anglii. Dla tego lord Russell wykazać chce zobowiązania króla Fryderyka VII, tudzież przedstawić środki ich wypełnienia.

Król duński, jako książe holsztyński i książe lauenburgski, jest członkiem rzeszy niemieckiej, a przeto podlega juryzdykcyi związkowej. Znów jako książe szlezwicki przyjął na siebie w r. 1851. pewne zobowiązania względem Austryi, Prus i Związku niemieckiego. Nienależy przeto zrzekać się tych zobowiązań ze względu na trudność ich, tudzież ze względu na niepodobieństwo otrzymania na nie przyzwolenia Holsztynu. Słuszność i lojalność powinny tu przeważać inne wzwględy.

Anglia zawsze się wzbraniała wyrażać swojego zdania co do spraw należących do kompetencyi Związku niemieckiego. Wszakże ogólnie wolno rządowi angielskiemu nadmienić, iż niemożna w Holsztynie zaprowadzać podatków lub narzucać ustaw bez przyzwolenia stanów tego księstwa. Lord Russell pochwala zamiar p. Halla względem uczynienia zodosyć żądaniom związku niemieckiego co do Holsztynu, tak wszelako,

aby przez to reszta monarchii nie popadła w zależność Niemiec. Co do Holsztynu i Lauenburga niemasz zatem między rządem angielskim i duńskim różnicy zapatrywania się.

Teraz przechodzi lord Russell na kwestyę szlezwicką. Ogólne zasady i w tej mierze mało się rożnią w zapatrywaniu się obu rządów. P. Hall nie zaprzecza, że król oświadczył, iż Szlezwik nie będzie wcielony do Danii, tudzież że Niemcy szlezwiccy będą postawieni co do narodowości porównie z mieszkańcami duńskimi tego księstwa. P. Hall nie zaprzecza tych obietnic, lecz twierdzi, że takowych dotrzymano. Tym sposobem kwestya przeszła na pole faktów. Prusy i w ogóle Niemcy twierdzą, że przyrzeczenia tę nie są wykonywane. Przed niejakim czasem rząd angielski wysłał ajenta swego dla przeświadczenia się o prawdzie (ajentem tym był p. Ward). Raport jego mówi, że Szlezwiczanie nie życzą sobie żadnej zmiany rządu, że są wiernymi poddanymi króla, lecz na wielu miejscach Niemcy tameczni skarżą się, iż muszą słuchać nabożeństwa po duńsku i wysyłać dzieci do szkół duńskich, a przed konfirmacyą poddawać się egzaminowi z języka duńskiego. Na przedstawienie uczynione z tego powodu przez Anglię, rząd duński odpowiedział, że rodzice trzymają sobie nauczycieli prywatnych, że dzieci mogą być po niemiecku konfirmowane, lecz egzamin dunski utrzymanym być musi. Odpowiedź ta nie była zadowalniającą. Między innemi skargami jest i ta, że w Szlezwiku niewolno zanosić podań z więcej podpisami nad trzy i że wolność druku istniejąca w całej rozciągłości w Danii, doznaje przeszkód w Szlezwiku. Poseł duński w Londynie nie zaprzeczył temu, lecz usprawiedliwiał to koniecznością stawiania tamy natarczywemu prądowi niemieckiemu.

Lord Russel przypomina, że radził rządowi duńskiemu, aby skargom Szlezwiku odjął wszelki powód i tym sposobem uchylił pozór mieszania się Niemiec. Rząd angielski w tych krokach swych działał za porozumieniem się z Francyą i Rosyą. Rady te jednak były pominięte, a ucisk, nierówne obchodzenie się z obu narodowościami mało się zmieniły. Okazała się zatem potrzeba obrania innej drogi.

»Rozmaite — mówi dalej lord Russel — przedstawiały się środki zaradcze:

1) Pozostawić dzisiejszy stan niezadowolenia i niebezpieczeństwa, dopóki takowy nie sprowadzi jakowego gwałtownego wybuchu:

2) ustanowić wspólną konstytucyę; w którejby żywiołowi niemieckiemu większą dano wagę, aniżeli ją dać może liczebny stosunek mieszkańców;

2) podzielić Szlezwik na dwie części, a niemiecką ściśle z Holsztynem złączoną i duńską wcieloną do Danii;

4) przyjąć plan na podstawie propozycyj przezemnie zrobionych.

Czwarty z powyższych środków zdaje się być rządowi Jej kr. Mości najwłaściwszym ze względu na całość i niepodległość Danii, a przeto najwięcej zgodnym z traktatem londyńskim.«

A dalej mówi nota angielska, że słusznie pan Hall mniema, iż rząd angielski wolny od namiętności, jaką spór długi wywołał po obu stronach, obowiązany jest zastanowić się nad położeniem Danii. Zresztą zdanie to nie przez Anglię tylko wyznawane; Rosya je podziela, a Francya uważa je godnem zastanowienia się. Rząd angielski wyraża przeto nadzieję, iż głos przyjacielski znajdzie ucho przychylne i że długi spór zakończy się zgodnie zdobrem i honorem wszystkich interesowanych, tak iż się obróci na korzyść Danii i wzmocnienie sił jej.

Taka jest osnowa noty lorda Russella z d. 20. Listopada, na którą dotąd gabinet kopenhagski jeszcze nieodpowiedział. — Plan, o którym lord Russell mówi pod l. 4, polega na tem; aby Szlezwikowi zupełną dać autonomię z osobnym budżem.

London Gazete ogłasza prócz tego ośm depesz w sprawie duńskiej, od 24. Września przawszy, a kończąc na powyższej.

Włochy.

Turyn, 10. Grudnia. — Garibaldi wraca szybko do zdrowia i ma zamiar przesiedlić się do swojej ulubionej Kaprery. Książe Devonshire ofiarował za kulę wyciągniętą z rany Garibaldego 1000 funtów szterlingów. Menotti Garibaldi, który jest w posiadaniu tej kuli, będącej przedmiotem zazdrości współubiegania się wszystkich zbieraczy osobliwości, którzy z chciwości jej posiadania spać niemogą, niechce się wdać w ten handel o nią, tylko kazał ją odfotografować i ofiarował pierwszą jej fotografią księciu Devonshire, chcąc ukoić jego pragnienia.

Turcya.

Carogród, 28. Listopada. — Dawne ścieranie się wpływów mocarstw na Wschodzie, przybiera coraz różne formy, w gruncie jednak zostaje niezmiennem. Trudno jest niewidzieć ustępstw jakie Francya uczyniła w ostatnich czasach dla Rosyi. Zdaje się, że Francya w obecnym kierunku swej polityki na Wschodzie, spodziewa się znaleść klucz do rozwiązania kwestyi włoskiej a może też i dalszych kombinacyj politycznych. W takim stanie rzeczy znaczenie traktatu paryskiego maleje z dniem każdym. Osłabiona dziś Rosya, chce na drodze porozumienia z gabinetem tuileryjskim, odzyskać wpływ stracony i zatrzeć skutki wojny krymskiej. Kwestya opieki grobu Chrystusowego, dość pomyślnie rozstrzygnięta dla Rosyi, ma wkrótce faktem stwierdzić zarząd jej pretensyj. Architekci francuscy i rosyjscy skończyli swe przygotowawcze prace; kosztorys i plan restauracyi kopuły Grobu św. zyskał już potwierdzenie ich rządów; z ustaniem deszczów mają się rozpocząć roboty, do których i Turcya w znacznej części przyłoży się. Zbiorowa nota posłów francuskiego i rosyjskiego o przyznanie cudzoziemcom prawa własności ziemskiej w państwie ottomańskiem, jest nowym dowodem przyjaźni politycznej tych mocarstw. I tutaj również Rosya miała na względzie bezpośrednią swą korzyść, kiedy Francya zaledwie uboczną. Interesowna opieka nad chrześcianami tureckimi, którą Rosya chciała rozciągać, aby za jej pomocą panowanie swoje szerzyć, straciła od czasu wojny wschodniej swe znaczenie tak w obec sułtana jakoteż i protegowanych. Gabinet petersburgski chwycił się więc innego systemu, naturalizując en gros poddanych ottomańskich otwierał sobie szerokie pole intryg i zaczepek a zarazem osłabiał Turcyę wewnętrznym rozkładem. Lecz i Tu Rosya niepotrafiła się długo utrzymać na dyskretnej stopie, zbyt bowiem gwałtownie i krzycząco chłonęła w siebie rajów tureckich. Charakterystycznym w tym względzie jest wypadek powszechnie tutaj znany: pewien liwerant zaskarzony o grube przeniewierstwo pieniężne, uciekł do Tyflisu i ztamtąd po siedmiu miesiącach wrócił do Stambułu jako kawaler dwóch orderów i kurator zakładów naukowych, chociaż wszystkim wiadomo, że więcej nieumiał nad tabliczkę Pytagorasa, a i tę nawet rozmaicie pozwalał sobie tłumaczyć. Na podobne roboty rząd tutejszy odpowiedział niedawno rewizyą tytułów naturalizacyi i nową ustawą. W tej chwili inną znów formą obleka Rosya swe zamiary. Zapewnienie własności gruntowej jej poddanym, oparłoby propagandę rosyjską na stałych i szerokich podstawach. Odmowna odpowiepź rządu tutejszego na pomienioną notę, stawia Turcyę po za harmonią praw międzynarodowych Europy. Minister spraw zagranicznych Ali basza w ten sposób motywował swoją odmowę.

Posiadanie ziemi nadaje de facto obywatelstwo tego kraju a następnie konieczność poddania się miejscowym ustawom, do czego cudzoziemcy wielkiej chęci nie mają i pozostają pod jurysdykcyą posłów używając w pełni przywilejów swoich zapewnionych im wyłącznemi traktatami; nawet pod względem policyjnym nie są obowiązani ulegać miejscowym władzom. Hattihumajon choćby najszczerzej tłumaczony, nie potrafi zastąpić dla nich dotychczasowych przywilejów. Stan ten wielce jest niedogodnym w swych następstwach dla Porty. Wstrzymuje bowiem regularne działanie ustaw tureckich, naraża ją na ciągłe zajścia z ambasadami, a nareszcie wstrzymuje rozwój przemysłu, jakiby na Turcyę spłynąć musiał przy rozszerzeniu kolonii europejskich i przedsięwzięć przemysłowych, w skutek przyznania prawa własności gruntowej. Obawa jednak Rosyi przeważyła te względy. Levant Herald insinuuje tutejszemu rządowi w tym względzie pół środek cokolwiek dziwny w zasadzie. Podług niego należy tymczasem przyznać prawo posiadania ziemi poddanym Belgii, Holandyi, Szwajcaryi i innych neutralnych w sprawie wschodniej krajów. Trudno jest jeszcze wiedzieć, jakie będzie ostateczne rozwiązanie tej sprawy. Powiadają, że w tym względzie miał niedawno konferencyę poseł francuski p. Moustier z Alim baszą ministrem spraw zagranicznych. Artykuł 19. hattihumajonu na którym Porta Francyi i Rosyi opiera się, nie orzeka stanowczo w tym przedmiocie, i da się różnie tłumaczyć a tem bardziej stósować. Opinia tutejsza bardzo dobrze przyjęła nominacyą Zia baszy na ministra sekretarza stanu, czyli jak tu mówią kanclerza dywanu. Zia basza dał się zaszczytnie poznać jako szambelan sułtana i pomocnik ministra policyi, oddalony następnie ze stolicy przez intrygi Mechmed Alego baszy. Na ostatniej posadzie gubernatora Cypru zyskać miał sympatyę. Mówią o szczególnej dlań przychylności sułtana i ztąd rokują mu przyszłość świetną i wpływową na sprawy Turcyi.

Mechmed Ali basza szwagier sułtański od kilku dni jest chory, ten wszechwładny dotychczas dygnitarz coraz bardziej traci względy sułtana a z nimi i znaczenie którego używał najgorzej. Opinia tutejsza uważa go za wcielenie wszystkiego złego jakie się w Turcyi znajduje. Może jest bliską chwila w której się Padiszach tak lub owak pozbędzie swego kuzynka.

Objęcie ministerstwa oświecenia przez Mustafę baszę syna Ibrahima baszy Egiptu, uważanem jest tutaj za wróżbę nowych reform, jeżeli reformy są możebne w Turcyi. Mimo, że nowy minister posiada europejską cywilizacyę i dobre chęci, nie można wielkich i rychłych skutków sobie obiecywać, znając smutny stan tutejszego wychowania publicznego. Prócz medycznej szkoły i kilku szkół wojskowych, gdzie mimo złego wykładu, sam specyalizm potrafi czasem wyrobić pożytecznego członka społeczeństwa, inne zakłady naukowe tak co do funduszów, administracyi jako też i metody znajdują się w zupełnym chaosie. Tradycye dawne wsparte silnym zawsze wpływem softów, ulemów i duchowieństwa różnorodnego, nie pozwalają usunąć koranu, jako głównej podstawy wiedzy i prawa, a więc i nauki dla młodzieży. Trudno więc mówić o państwie tureckiem o zaprowadzeniu radykalnej reformy w oświacie, sprowadzanej tu dotychczas sposobem kontrabandy z Europy. W względach jakimi sułtan otacza księcia Mustafę, upatrują tutaj prawdopodobieństwo objęcia przezeń wielkorządztwa Egiptu na przypadek smierci Saida baszy. Poseł angielski pan Bulwer, ma być w tym projekcie nie obcy.

Tenże Mustafa basza został mianowany prezesem komisyi, zająć się mającej realizacyą projektu wystawy przemysłowej w Carogrodzie. Honor ten będzie drogo kosztował również jego jak i członków komisyi, którzy z siebie dać musieli przykład poświęcenia dla sprawy przemysłu otomańskiego, zapisując znaczne sumy na koszta urządzenia wystawy; będzie więc to prywatne przedsięwzięcie, bez nadziei innego procentu prócz względów padiszacha. W gmachu wystawy ma być otworzonym oddział i dla produktów europejskich.

Wieści z Grecyi jakie tu krążą, każą wnosić, że naród nie śmie zabrać stanowczego głosu przed wyrozumieniem dokładnem swych sił a więcej jeszcze swego położenia względm mocarstw eurepejskich. Ozłosenie ustawy znoszącej dawne punkta kodeksu karnego o śmierci cywilnej, dowodzi, że rząd tymczasowy nie zapwmina o drodze legalnej na wewnątrz; zniesienie dotychczasowych w tym względzie przepisów, koniecznem było przed wyborami, wielu bowiem kandydatów na deputowanych na mocy dawnych wyroków zostawali po za obrębem prawa wyborczego. Spokojną jednak powierzchnią Grecyi łudzić się nie trzeba — cel jej ruchu jest niezmienny: wyswobodzenie wszystkich Greków. Nie pan Bulgarys, lecz komitet panów Ryghas i Phereos złożył z urzędu

ministra wyznań Nicolopulosa i wypędził biskupa z Hydry. Deputacye z różnych miast Europy, Azyi i Afryki przybywają z adresami do Aten. Książe Alfred angielski ma jeszcze dotychczas najwięcej stronników w narodzie. Z listu Garibaldego, który napisał do jednego ze swych przyjaciół tutejszych, można wnosić, że dobrem okiem patrzy na greckie nadzieje. Zwrot skonfiskowanej przed dwoma laty broni włoskiej wprowadzonej na Dunaj wówczas, może być w obecnej chwili znaczącym. Mimo czujności Anglii, broń ta, znajdująca się obecnie pod nadzorem posła włoskiego margrabiego di Bello Caraciolo, zamiast do Genui zabłądzić może na brzegi Morei. Poseł rosyjski książe Łabanow zapewne w tej chwili opuszcza Stambuł, udając się na kilkomiesięczny urlop, a jak inni mówią na wypoczynek. P. Nowikow radca moskiewskiej ambasady zastąpi jego miejsce. Nowy chargé des affaires wrócił przed parą dniami z Włoch.

W Bejrucie Kabuli Efendi rozwiązał komisyę przeznaczoną do obliczenia indemnizacyi za szkody wyrządzone chrześcianom w 1860 r. Komisya te miała już w części skończyć swe prace, których rezultat wcale niezadowalnia ludność, mimo przyrzeczeń uroczystych i niedawnych jeszcze rządu tureckiego, indemnizacya szkód nastąpi zaledwie w stosunku 37 za 100. Wielkie z tego względu niezadowolenie panuje wśród tamecznej ludności.

Podług wiadomości z Teheranu podanych przez Levant Herald wyjscie wojsk Dost Machmeda z Heratu nastąpiło lub wkrótce nastąpi, oraz układ między Dost Mochamedem władzcą Kabula a szachem perskim. Zagrożenie granic sąsiednich przez korpus wojsk rosyjskich, miało się głównie przyczynić do zawarcia pokoju. Korespondencya z Astrachanu ogłoszona w tymże dzienniku, mówi, że gubernator orenburgski na czele wojsk rosyjskich i licznych oddziałów Kirgizów stoi na granicy Kokanu protegując pretensye do rządów tego kraju dwóch swoich klientów: Kodajara i Mohamed Emira znajdujących się obecnie w obozie rosyjskim. Z drugiej strony chan Bokhary zajmujący Kokan uważa poruszenia Rosyan i gotuje się do walki.

Książe Mikołaj czarnogórski przysłał w tych dniach do Abdi baszy oświadczenie protestujące przeciw wzniesieniu blokhauzów przy drodze przez Czarnogórę. Abdi basza odniósł się do sułtana, który mu kazał przeprowadzać chociażby siłą budowę tych blokhauzów, jako warunku umowy o pokój; otóż więc znowu projekt nowej wojny.

Serbia uzbraja się i ćwiczy w rzemiośle wojennym. Książe Michał stara się pozyskać przychylność armii.

Jestem w stanie zaprzeczyć wiadomości podanej przez waszego korespondenta z Paryża, jakoby jeden z synów zmarłego sułtana znajdował się na naukach w Paryżu. Wiadomość tę bezzasadną znachodzę również w kilku dziennikach francuskich.

Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Grudnia. — Wczorajszy koncert panny Luigi Giry na sali bazarowej zgromadził dobraną publiczność lubo nieliczną. Jak na pierwszym, tak na tym koncercie podziwiano prześliczny jej głos, intonacyą i wyśmienitą szkołę. Towarzyszyły też przy każdej sztuce odśpiewanej nieustanne oklaski. Podobała się także noctura Szopena odegrana na fortepianie przez panią Markowską.

— W tych dniach zaswędziło się dwóch braci Rozdrażewskich, z których młodszy umarł i będzie dziś pochowanym. Wielka przestroga dla wszystkich podczas tegorocznej zimy, aby większą zwracali baczność na opalane teraz piece węglami kamiennemi.

— Jutro po posiedzeniu Towarzystwa naukowego tutejszego, które się odbędzie o godzinie 7. wieczorem, okaże jeden technik na sali w pałacu Działyńskich machinę do składania czcionek, wynalazku inżyniera francuskiego Delcambre. Sprowadził ją tu z wystawy londyńskiej p. hr. August Cieszkowski.

— Na posiedzeniu dzisiejszem wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa naukowego tutejszego wyłoży pan Dr. Szafarkiewicz nowy sposób budowania betonem, jakim buduje hr. Cieszkowski zakład naukowy w Wierzenicy.

Rozmaite wiadomości.

— Dnia 25. Listopada odbyło się w Chełmnie walne zgromadzenie Towarzystwa nauk. pomocy dla Prus zachodnich w hotelu pod »Czarnym Orłem.« Posiedzenie, które było stósunkowo dość liczne, rozpoczęło się o godzinie 12. w południe. Dla bardzo ważnych przyczyn trzech członków dyrekcyi nie mogło być przytomnych obradom, tak, że dyrekcyę reprezentowało tylko sześciu członków: pp. Donimierski i prezydujący, dyrektor Łożyński, Rybiński, hr. Sierakowski i Zawisza. Po zagajeniu posiedzenia, oddało walne zgromadzenie przewodnictwo w mających nastąpić obradach jednogłośnie p. majorowi Radkiewiczowi. Po odczytaniu przez sekretarza Towarzystwa, p. Ślaskiego, drukowanego sprawozdania z całorocznych czynności dyrekcyi i zarządu kassą, wywiązała się żywa dyskusya nad kilku wnioskami. Ze względu na potrzeby zaniedbywanej długo niesłusznie ludności kaszubskiej, postanowiono odtąd udzielać wsparcia uczniom gimnazyum wejherowskiego. Główna trudność w wykonywaniu tej uchwały zasadzała się na tem, że według statutów uczeń zgłaszający się o wsparcie, winien mieć polecenie od dwóch członków Towarzystwa. Ponieważ zaś w Kaszubach bardzo mało kto do Towarzystwa należy i uzyskaoie takich poleceń od członka z trudnościąby uczniom wejherowskim przychodziło, dla tego postanowiono zaprosić i upoważnić do tego niektóre osoby w Kaszubach zamieszkałe, chociażby nie konicznie były członkami Tow. W tym celu proponowano zawezwanie opośrednictwo ks. Marańskiego, Olszewskiego i Gierszewskiego, wreszcie i Marońskiego. Drugą nader ważną uchwałą było postanowienie, aby odtąd udzielać wsparcia nietylko akademikom i gimnazyastom, ale i tym z uczniów gimnazyum, którzy opuszczają wyższe klasy gimnazyalne, aby się poświęcić zawodom technicznym, kupiectwu itp. Młodzieży tej mają się udzielać fundusze dostateczne, aby mogła, utrzymując się swym kosztem, być wolną od terminowania. Pod koniec posiedzenia przystąpiono do wyboru nowych członków w miejsce pięciu występujących. Czterech występujących wybrano powtórnie, w miejsce zaś pana Czapskiego z Sumowa obrano p. Łyskowskiego z Mileszew.

Przybyli do Poznania dnia 14. Grudnia.

BAZAR: Matecki z Kościana, Szołdrzyński z Lubasza, Kierski z Podstolic, Rulikowski z Polski, Wołodkiewicz z Rosyi.

POD CZARNYM ORŁEM: Hulewicz z Kościanek, Wichliński z Unii, Swinarski z Czerniejewa, Maslowski z Kościana, Taczanowski z Gałężewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Reder, Altmann i Tappert z Bolesławia, ul. Magazynowa nr. 15.

Z dnia 15. Grudnia.

BAZAR: hr. Potulitki z W. Jezior, hr. Starzyński z Polski, hr. Bniński z Samostrzela, Błociszewski z Przecławia, Radoński z Dominowa, Szołdrzyński z Siernik, Bińkowski z Smuszewa, Radoński z Psiepola, Szołdrski z Popowa, Skrzydlewski z Mechlina, Sczaniecki z Skoraczewa, Chłapowski z Szołdr, Trąpczyńska i Mielęcka z Polski.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, Rose z Berlina. Kurnatowski z Dusina, Milkońska z Popowka, Wünsberg z Kościana, H rder z Lubeki, Blumenthal z Hamburga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Katz z Berlina, św. Wojciech 40.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały obrot. Na Grudzień spokojnie, na Grudzień Styczeń 40 list., na Styczeń Luty $40\frac{1}{2}$ list. $40\frac{1}{6}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{2}$ list. $40\frac{1}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Na Grudzień $13\frac{7}{8}$ pien. $13\frac{11}{12}$ list., na Styczeń 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Luty $14\frac{1}{6}$ list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Marzec $14\frac{7}{24}$ list. $14\frac{5}{24}$ pien., na Kwiecień $14\frac{5}{12}$ list. $14\frac{3}{8}$ pien., na Maj $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Grudnia.

Pszenica 62—73 tal.

Żyto na Grudzień $46\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 45—54 tal.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{7}{8}$ do $\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $13\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 16 tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 15. Grudnia 1862 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	24	—
Żyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	21	3
Grochu na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 13. Listopada	13	18	9	do	13	25	—
„ 15. „	13	17	6	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)